

W XIV wieku książę opolski Władysław dostaje we władanie Ruś Czerwoną. W czasie podróży po powierzonych mu ziemiach znajduje – jak głosi tradycja – w prywatnej kaplicy zamku bełskiego od dawna łaskami słynący wizerunek Bogurodzicy. Podczas napadu Tatarów wpadła tam strzała przez okno i utkwiała w obrazie. Gdy zamek uchroniono przed grożącym mu oblężeniem, książę postanawia zabrać cudowny obraz na Śląsk. W roku 1382, posłuszny wewnętrznemu natchnieniu, sprowadza z Węgier OO. Paulinów do Częstochowy i powierza im wizerunek Matki Bożej. Górę, na której stanęła pierwsza, tymczasowa drewniana fundacja, nazwano Jasną. W roku 1430 wieść o licznych dziękczynnych wotach, złożonych w skarbcu jasnogórskim, zwabiła bandę rabusiów, зараzonych błędami sekty Husytów. W czasie napadu na klasztor udało im się wywieźć Cudowny Obraz. Jak głosi tradycja, w miejscu, gdzie dziś stoi kościół św. Barbary, konie przestraszone ustały i dalej nie chciały ciągnąć wozu. Wówczas jeden z łupieżców rzucił obraz w błoto i w ślepym gniewie pociął go szablą; po czym wszyscy zbiegli. Wkrótce OO. Paulini odnaleźli szczątki rozbitego Wizerunku. Wieść głosi, że obmyto go wodą ze źródła, które miało w tym czasie wytrysnąć. Do dziś dnia źródło bije, a wierni uważają jego wodę za cudowną. Powiadomiony o napadzie król Władysław Jagiełło sam zajął się sprawą odnowienia Obrazu. Sprowadził do Krakowa najlepszych artystów. Wywiązali się oni znakomicie z powierzonego im zadania. Ślady cięć miecza, widoczne na obliczu Jasnogórskiej Pani, przypominają o usiłowaniu zniszczenia obrazu.

W roku 1621, za panowania Zygmunta III, dowództwo wojsk walczących z Turkami oddano w ręce Karola Chodkiewicza. Rycerski hetman gorącą miłością i czcią otaczał Matkę Bożą Jasnogórską. W czasie oblężenia polskich chorągwi pod Chocimiem przez 5 krotnie liczniejsze siły tureckie, zarządził Chodkiewicz gorące modlitwy o ratunek do Częstochowskiej Pani. Mądry wódz wiedział doskonale, że Polska powstrzymując pochód Turków na zachód, broni katolicką Europę przed zalewem islamu. **Nie wątpił więc, że w szlachetnym dziele obrony chrześcijaństwa dozna pomocy Matki Chrystusowej.**

Po miesięcznym oblężeniu, 10 października, w polskim obozie została tylko jedna beczka prochu. Hetman zaczął już wątpić w dalszą możliwość obrony. Kierowany jednak ufnością ku Maryi, postanawia dalej walczyć. Jednocześnie zwiększa szturm modlitwy błagalnej. I właśnie dnia 10 października Turcy tak wielkie ponieśli straty, iż pierwsi prosili o rozejm. Okazało się później, że w tym samym czasie o. Oborski, jezuita, miał na modlitwie widzenie. Zobaczył, jak Stanisław Kostka prosi Matkę Bożą o łaskę zwycięstwa dla Polaków i zostaje przez Nią wysłuchany. W podziękowaniu za szczęśliwe zażegnanie dalszej wojny zarówno hetman, jak ówczesnie panujący król Władysław IV, złożyli dziękczynne wota Jasnogórskiej Pani.

W roku 1655 wojska szwedzkie zajęły prawie bez boju ziemie Rzeczypospolitej Polskiej. Szlachta i możnowładcy zdradzili króla Jana Kazimierza i przeszli na stronę Karola Gustawa. Po krótkiej walce ostatni poddał się Kraków. Wkrótce najeźdźcy postanowili również i Częstochowę obsadzić własną załogą. Zupełnie nieoczekiwanie spotkali się z zaciętym oporem. **o. Augustyn Kordecki wierzył jednak w zwycięstwo.** To wyraził Sienkiewicz, wkładając w usta Przeora następujące słowa: „**Chociaż wszystkie cnoty w duszy polskiej zagasły, jednak jeszcze coś pozostało, bo pozostała miłość i cześć dla Najświętszej Panny, a na tym to fundamencie reszta odbudowana być może**”. Słuszne okazało się przekonanie O. Kordeckiego, że jeśli choć jedna kula wroga padnie na Jasną Górę, cały kraj odwróci się od Szwedów. Nadzieja bohaterskiego Przeora nie doznała zawodu. Twierdza Jasnogórska mimo ogromnych trudności broniła się bohatersko przez pięć tygodni.

W tym czasie cały kraj stanął już do walki z najeźdźcą. Dnia 24 grudnia gen. Müller, oblegający klasztor, otrzymuje rozkaz wycofania swoich wojsk. W ciągu kilku miesięcy Polacy zbrojnie wyzwalają się z wrogiej okupacji. **Nikt do dzisiejszego dnia nie ma wątpliwości, że kraj zawdzięcza odzyskaną wolność Najświętszej Pannie.** To Ona natchnęła wodza w białym habicie do nierównej walki. Po ludzku sądząc, szaleństwem była obrona niewielkiej twierdzy, gdy większą część kraju zajęły już wojska szwedzkie.

„Ale dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

1 kwietnia 1656 roku Jan Kazimierz w Katedrze Lwowskiej złożył swoją koronę przed obrazem Bogurodzicy i ślubował wiekopomnymi słowami: „**Wielka Boga – Człowieka Matko, Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego Króla Królów... i Twoim miłosierdziem król... Ciebie za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram...**”.

Król, legalna i oficjalna władza Rzeczypospolitej, składa losy Państwa w ręce Matki Boga po wszystkie czasy, jako wieczystej Królowej. Za zezwoleniem obecnego w czasie ślubów legata papieskiego, biskupa Vidonięgo, wezwanie: „**Królowo Korony Polskiej**”, zostaje włączone do Litanii Loretańskiej. Jan Kazimierz był przekonany, że Maryja uratowała kraj od nawały szwedzkiej i tylko Ona potrafi obronić naród przed dalszymi najazdami. **Przecież król zdawał sobie sprawę, że jemu Polacy mogą odmówić posłuszeństwa, jak to już raz uczynili, natomiast dla obrony Maryi, dla Jej chwały pójdą zawsze i wszędzie, choćby na śmierć. Niechże, więc Ona rządzi i króluje, a on będzie pokornym sługą i narzędziem w Jej dłoniach.**

Królowa Polski nie zawiodła położonej w Niej ufności. Niemal w każdym stuleciu, w każdym zdarzeniu historycznym możemy dostrzec Jej kierującą rękę.

W obecnej dobie jesteśmy również świadkami wyraźnego wpływu Jasnogórskiej Pani na dzieje kraju. W roku 1956 upłynęło 300 lat od ślubów Kazimierzowych. W Polsce w tym czasie narastają trudności dla życia religijnego. Ksiądz Prymas Kardynał Wyszyński i inni Biskupi nie mogą wypełniać swoich obowiązków. Wtedy znowu z Jasnej Góry przychodzi światło – natchnienie: Maryja, podobnie jak 300 lat temu, tak i teraz znowu pospieszyła z pomocą.

26 sierpnia, w święto Częstochowskiej Pani, milionowa rzesza wiernych obległa Jasną Górę. Było to oblężenie modlitwy, ofiary i pokuty. Zostały wówczas ponowione śluby Jana Kazimierza. Tym razem Naród przyrzekał wierność Matce i Królowej oraz błagał o uwolnienie Księdza Prymasa i o wolność dla całego Kościoła w kraju. Zaledwie dwa miesiące kazała Matka czekać swoim dzieciom na spełnienie ich prośb. W ostatnią sobotę października Kardynał Wyszyński wraca do Warszawy

i obejmuje swoje obowiązki. Dziękując za modlitwy, mówi: „Prosiłem w więzieniu, że jeżeli ma przyjąć wyzwolenie, niech przyjdzie przez Matkę Bożą, a znakiem tego zwycięstwa będzie Jej dzień i Jej miesiąc. I tak się stało”.

W roku 1683 wojska tureckie niszcząc, paląc i mordując dotarły pod Wiedeń. Zagrożona została cała chrześcijańska Europa. Wówczas papież bł. Innocenty XI wysłał swego posła do Jana III Sobieskiego z prośbą: „Synu, ratuj chrześcijaństwo i kulturę Zachodu”. Jednocześnie przybywają posłowie niemieccy z błaganiami o ratunek. Polski król nie waha się. Wezwanie Ojca chrześcijaństwa do obrony Kościoła Chrystusowego jest dla niego święte. Zapisane zostały słowa, którymi Jan III Sobieski przemawiał do swoich wojsk: „Bóg dał mi moc, iżbym widział, jak rycerze Chrystusowi rozproszą ordy pogańskie, a wy nie trwóście się w sercach waszych... Zali nie zwa nas już w świecie przedmurzem chrześcijaństwa? Zali nie przysięgaliśmy, że do ostatniej kropli krwi bronąć będziemy wiary naszej świętej?...”

Sobieski szybkim marszem prowadzi wojsko pod Wiedeń. Po drodze wstępuje do Częstochowy, gdzie cały dzień się modli. Służy do Mszy św. i przystępuje do Komunii św., pokornie prosząc Najświętszą Dziewicę o zwycięstwo. To samo czyni w Piekarach Śląskich. Na kilka godzin przed rozpoczęciem walki król rzuca wojsku hasło: „W Imię Panny Maryi, Panie, Boże, dopomóż!”.

O drugiej po południu ruszyła husaria do ataku śpiewając Bogurodnicę. Kroniki podają: „*Nim noc zapadła, Maryja kierując miecze sług swych, startła pyszne rogi Turczynowi, a padło ich wówczas 25 tysięcy, gdy polskich rycerzy tylko tysiąc*”. Król Jan III wysłał do Ojca Św. wiadomość: „*Przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył*”. **Veni, vidi, Deus vicit!** W podziękowaniu za zwycięstwo Sobieski złożył bezcenne wota na Jasnej Górze. Także i w obecnych czasach Naród Polski ma ambicję wspierania Kościoła Chrystusowego. Gdy nadeszła 1000 – letnia rocznica Chrztu, tak zwane *Millennium*, Episkopat wezwał Naród do oddania się w Macierzyńską niewolę Maryi za Kościół Powszechny. Jak za czasów Jana Sobieskiego, tak i teraz

Matka Boga pragnie nas mieć ku pomocy swemu Synowi żyjącemu w Kościele Świętym.

W roku 1717 obraz Jasnogórskiej Królowej Polski został z polecenia papieża Klemensa XI uwieńczony złotymi koronami. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 8 września, wybrano na dzień koronacji. W uroczystościach brali udział liczni duchowni, wojewodowie, szlachta i prosty lud. Wszystkich około 150 tysięcy.

Akt koronacji Królowej Polski miał duże znaczenie dla zachowania jedności Narodu, rozdartego w kilkadziesiąt lat później przez trzech zaborców. Polacy przedzierali się przez kordony graniczne, aby siłę i moc wytrwania czerpać przed obliczem Maryi – Królowej tego państwa, które według planów i zamiarów ludzkich już nigdy nie miało istnieć. W roku 1966 przeżywaliśmy głośnie na całym świecie i obchodzone na różnych kontynentach *Millennium* – Tysiąclecie wiary Narodu. Trzeciego maja w Częstochowie, w święto Jasnogórskiej Królowej, Polska oddaje się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół Powszechny. Papież Paweł VI stwierdza: „*Jest to akt najwyższej pobożności. Nie mogliście nic lepszego uczynić*”. Jasna Góra w czasach obecnych jest duchową stolicą Narodu. Tu kilka razy do roku gromadzi się cały Episkopat. Co roku na 15 sierpnia garną się do Częstochowy piesze rzesze pielgrzymów. Droga ich niekiedy sięga 300 km. W roku 1976 w Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej przybyło na Jasną Górę 18 tysięcy pątników. Większość z nich stanowiła młodzież, w tym także akademicka. Sanktuarium Jasnogórskie jest ośrodkiem przemiany życia, nieustannie bijącym źródłem łask. Jak w wiekach poprzednich naszej historii, tak i obecnie im bardziej zwracamy się do swojej Matki i Królowej, tym większe otrzymujemy dobrodziejstwa.

Asystent diecezjalny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 192

Bezpłatne pismo katolickie wydawane za zgodą biskupa kieleckiego

Żarliwością rozpałiłem się o chwałę Pana Boga

Veni, vidi, Deus vicit!



Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico do stóp Twoich przypadłszy, Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram. Tak samego siebie, jak i moje Królestwo polskie wszystkie moje ludy Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i zlitowania w tym klęsk pełnym i opłakanym Królestwa mego stanie przeciw nieprzyjaciołom Rzymskiego Kościoła pokornie przyzywam. Ty zaś, o najłitościwsza Królowo i Pani, jakoś mnie i stany Królestwa mego myślą tych ślubów natchnęła, tak i spraw, abym u Syna Twego łaskę wypełnienia ich uzyskał.